Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 8. Lwów dnia 30. Kwietnia 1892. Rok 15.

Przedpłata wynosi
kwartalnie
dla Lwowa . . . . 30 ct.
z odsełką do domu . 35 »
dla zamiejscowych . . 40 »
za granicą . . . . 50 »
Numer pojedynczy 6 ct.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową
prosimy przesyłać przekazem pocz.
pod adresem:
Józef Daniluk ul. Batorego 28.
Rękopisów nie zwraca się.
Reklamacje nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

Czasopismo poświęcone sprawom klas pracujących.

Organ partji robotniczej. — Pismo socjalno-demokratyczne.

Wszystkich zwolenników naszych upraszamy o rozszerzanie naszego pisma!!

Robotnicy-socjaliści prenumerujcie „Pracę“, bo to jedyny organ, który stoi na straży waszych interesów. Popierajcie „Pracę“, która broni was przed wyzyskiem kapitalistów i tych, którzy się podszywają pod miano bezinteresownych waszych opiekunów. Opieki nam nie trzeba, my sami własną siłą potrafimy zdobyć sobie jaśniejszą przyszłość! Ufajcie nam szczerym doradcom, a nie obłudnikom! Nie dajcie się łapać na piękne słówka! Przez lat 15 broniliśmy waszych interesów mimo przeszkód, na przyszłość sił nam nie zabraknie! Z zaufaniem odnoście się do nas, my bronić was będziemy wedle wszystkich sił naszych!!

Robotnicy-socjaliści! Towarzysze i Towarzyszki!

Zmuszeni faktami, jakie miały miejsce od dnia przed kongresem gal. partji socjalno-demokratycznej, aż do dzisiejszej chwili, zabieramy głos, by wam bezstronnie okazać brutalstwo i przewrotność panów z redakcji *Robotnika* i spółki i odeprzeć zarzuty, jakimi ci panowie i spółka przeciw nam walczą.

Zwłaszcza wobec p o k ą t n e j agitacji prowadzonej przez nich nie tylko we Lwowie le i na prowincji i wobec przekręcanych przez nich faktów wprost zmuszeni jesteśmy do otwartego wystąpienia.

Nie różnice zasad, *nie różnice dążności i celów* wywołały obecny **rozłam partji robotniczej,** ale ten smutny fakt, że *prywatne interesy* poczęły odgrywać wybitną rolę, że w partji poczęły się dziać rzeczy, których inaczej nazwać nie można, jak *wyzyskiem pracy i potu robotnika.*

Przeciwko *Pracy*, która od lat 15-tu stała na straży interesów robotniczych wichrzono od dawna, kopano pod nią dołki. A robili to ci nawet, **którzy sami zasiadali w komitecie redakcyjnym** ***Pracy.*** Brutalstwo swoje posunęli do tego stopnia, że pismo to nazwali „szmatą“ i wydzierali je z rąk robotnika. Dlaczego? Głoszą ci „panowie spólnicy“ i że wydawca *Pracy* nie odstąpił pisma na własność partji, mimo, że na kongresie z pewnymi zastrzeżeniami zgodził się na odstąpienie. Towarzysze! błogosławimy tę chwilę, w której udało się nam uniknąć *sieci nastawionych przez owych „panów spólników“* — dziś stalibyśmy bowiem **bezbronni wobec nadużyć, dziś interesy robotnicze byłyby zdane** na łaskę „panów spólników“, łowiących *płatne posady* w partji robotniczej.

My atoli jesteśmy przeświadczeni, że przez to oddaliśmy *przysługę interesom robotników.* Niektórzy „panowie“ z *Robotnika*, a dawniejsi współpracownicy *Pracy*, wiedząc o tem, że wydawca *Pracy*, to człowiek, który się nie nagnie do woli ***ludzi, którym niedowierza,*** którzy mają ***ukryte cele własne,*** manewrowali tak, aby podciąć znaczenie *Pracy* u ogółu robotników, a potem zmusić go do oddania *Pracy na ich łaskę i niełaskę*, gdyż mają zamiar *stworzyć płatną z robotniczych pieniędzy posadę „naczelnego redaktora pism robotniczych“*, i ***dotrzymać prywatne swe zobowiązania wobec osób trzecich,*** *i wreszcie utrzymać wyczerpujące się źródło dochodów dla poszczególnych „panów“.*

Pojmujemy, żeby partja płaciła za pracę pojedynczym członkom, by nawet płatne posady stworzyła dla pojedynczych jednostek oddających *szczególniejsze usługi* partji, ale bezczelnością jest ze strony tych jednostek *intrygami stwarzać takie posady* i wdzierać się na nie zapomocą intryg. To niegodne ludzi szlachetnych!

Polityka tych „panów“ była tego rodzaju, że w komitetach redakcyjnych *tylko* **trzech** ***z nich było wtajemniczonych*** w przebieg spraw. Oni na *własną rękę* działali i załatwiali przeróżne sprawy, a innym członkom pozostawiali ***rolę kiwania głową,*** a sprawozdania z czynności swoich tylko wtedy przedkładali, kiedy im się podobało. A przecie każdy uczciwy i bezinteresowny człowiek powinien przed towarzyszami występować *jasno i otwarcie, a nie tajemniczo* i na własną rękę przedsiębrać sprawy, o których reszta członków komitetu redakcyjnego by nie wiedziała. Panowie i spółka z *Robotnika* dopuścili się *fałszowania rezolucji kongresu gal. partji socjal.-demokratycznej*, a zapytani o to, mieli tylko ten wybieg, że *„stało się to przez pomyłkę“*. Więc *sprawy tak ważne, jak rezolucje kongresu mogą być „przez pomyłkę“ fałszowane!* Nie! brudny tylko interes własny może popełniać tego rodzaju „pomyłki“. *Gospodarka w robotniczym stowarzyszeniu* prowadzoną była tak *haniebnie*, że wreszcie wyszły na jaw rzeczy, które oburzać muszą każdego robotnika, który żył nadzieją, że stowarzyszenie to będzie jego *podporą*. Oburzać muszą każdego robotnika, który ciężko i krwawo zapracowanym potem składał swe wkładki! Dziś niektórzy panowie z *Robotnika* przykrywają znów *płaszczykiem tajemniczości* fakt, który się ukryć nie da. Wybory w „Sile“ były ***podstępnem działaniem*** tych „panów“, aby nadużycia się nie wykryły, a przez to samo nie mogą mieć robotnicy żadnego zapewnienia, że w przyszłości będzie inaczej. *Nieuświadomionych potrafili obałamucić i użyć ich za swoje narzędzie!*

Wyparto nas, aby ***mieć wolne, nieskrępowane ręce*** do załatwiania *brudnych interesów własnych.* My atoli ***nie dopuścimy*** nigdy do niecnego nadużywania i wyzyskiwania ciężkiej pracy robotnika. Co sił naszych starczy, będziemy zdzierać maskę obłudy z owych niby *„ofiar ruchu“* i *„fałszywych proroków“*, którzy tylko za *posadami w partji robotniczej polują*, lub na *barkach robotników chcą wspiąć się* wysoko. *Precz z obłudnikami!!*

Towarzysze! my wszystko niesiem w ofierze dla was i dla dobra waszego!

Józef Daniluk, Piotr Eljasiewicz, Ludwik Kopeć.

W dzień 1. Maja.

„Naprzód więc w stronę świtu“!

Towarzysze! dziś obchodzimy uroczystość majową po raz trzeci, po raz trzeci gromadzimy się, złączeni węzłami, nie krwi, lecz twardą walką o chleb powszedni i wspólnością celu. Naprzód więc razem, z dłonią w dłoń idźmy śmiało, z powagą i wytrwale, do celu wspólnego nam wszystkim, do oświaty. Niechaj zniknie między nami trwoga, dowiedźmy światu, żeśmy już dojrzali, aby myśleć samym o sobie. Wszelkie przeciw nam podnoszone zarzuty odepchnijmy z pogardą.

Delegaci robotników na kongresie w Paryżu, stawiając wniosek święcenia 1. maja, kierowali się myślą, aby dzień ten przeznaczyć dla gromadnego obmyślania dróg do wspólnego nam wszystkim na całem świecie celu, do zdobycia praw człowieka, do głoszenia jawnie i głośno swych krzywd i do stawiania swych żądań. Przeciwnicy nasi, posądzają nas o chęć burzenia, na tyle ograniczeni nie jesteśmy, gdyż wiemy bardzo dobrze, że burzyć, to rzecz łatwa, ale na nowo stawiać, to rzecz bardzo trudna. Nic chcemy burzyć, tylko pragniemy zmiany stosunków, wychodząc z zasady, że na pracy świat cały spoczywa, że bez niej świat by nie mógł istnieć, więc za tę pracę żądamy słusznie należnych nam praw politycznych, aby mieć również głos tam, gdzie uchwalają ustawy i gdzie rządzą światem. Chcemy dalej zaprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego, abyśmy mieli czas odpocząć i pomyśleć o sobie. Zanadto długi dzień roboczy niszczy zdrowie i zabija umysł. Nie dajmy się durzyć żadnemi obiecankami, nie oglądajmy się za niczyją pomocą, gdyż wszystko musimy zdobyć własną pracą i wytrwałością. Dowiedli tego wszystkiego nasi bracia na zachodzie Europy tem, że gdzie idzie o zdobycie choćby najmniejszej korzyści dla siebie, tam stawali razem wszyscy, świat zadziwiając swoją wytrwałością. Miejmy to w pamięci, że tylko wytrwałemu daje się to, czego żąda.

Towarzysze i towarzyszki! stańmy więc razem, z powagą i spokojem, a przeciwnicy nasi, gdy ujrzą masy ludu roboczego, zjednoczonego w tym dniu jednym celem, tj. pragnieniem zdobycia praw politycznych, radzących wspólnie, jak jedna wielka rodzina na całem świecie, zadrżą, i przekonają się, że nie mają do czynienia z ludźmi niedojrzałemi, z ludźmi, którzy nie wiedzą, czego chcą — ale z ludźmi, którzy poznali, czem są, i którzy upominają się o to, co im się za ich pracę należy!

W sprawie obchodu uroczystości d. 1. maja wysłaliśmy do „panów" z „Robotnika" i spółki następujące pismo:

„Do komitetu urządzającego uroczystość 1. maja na ręce tow. Antoniego Mańkowskiego.

„My niżej podpisani jako komitet redakcyjny „Pracy" wybrany na poufnem zebraniu przez ogół robotników w imieniu nowozawiązanej partji robotniczej socjalno-demokratycznej odnosimy się niniejszem do komitetu urządzającego uroczystość majową z żądaniem, by wezwał niżej podpisanych w celu wzięcia udziału w pracach przygotowawczych uroczystości w dniu 1. maja.

Zważywszy, że nasze dotychczasowe stanowisko w ruchu robotniczem wierne było programowi socjalnej demokracji,

zważywszy, że w równej mierze posiadamy zaufanie towarzyszy,

zważywszy, że jeden z członków komitetu redakcyjnego „Pracy" był wzywany wspólnie z członkami komitetu red. „Robotnika" i „Siły" przez władzę a przez to samo przyjął na siebie odpowiedzialność.

Sądzimy, że żądaniu naszemu stanie się zadość, o czem jak najrychlej powiadomieni zostaniemy.

Komitet redakcyjny „Pracy."

Na pismo nasze otrzymaliśmy od „panów" z red. „Robotnika" i spółki następującą odpowiedź:

Do Szanownej Redakcji *Pracy* we Lwowie.

Na otrzymane w sprawie 1. maja 1892 pismo, odpowiadamy, co następuje:

1) partja socjalno-demokratyczna już w kraju naszym istnieje, przeto nie pojmujemy istnienia obok niej drugiej takiej samej partji;

2) a to tembardziej, że nie mieliśmy dotychczas żadnej sposobności poznać jakiekolwiek tendencje owej nowej partji, różne od dotychczas istniejącej;

3) co do szczególnych żądań, wyrażonych przez podpisanych na wzmiankowanem piśmie, odpowiadamy, że komitet, urządzający uroczystość 1. maja został na poufnem zgromadzeniu towarzyszy wybranym i że na owem zgromadzeniu byli niektórzy z podpisanych na wzmiankowanem pismie obecnymi i mieli wolność wpłynięcia na wybór komitetu;

4) co do życzeń lub postanowień władzy, to uważamy za niestosowne mięszanie ich do tej sprawy, a stosunek jednego z podpisanych do władzy, lub jakiekolwiek przyjęte na się zobowiązania, nic nas nie obchodzą.

Lwów d. 28. kwietnia 1892.

W imieniu komitetu, urządzającego uroczystość 1. maja.

Antoni Mańkowski.

Towarzysze! macie dowód najlepszy, jak postępują ci, którzy się wam narzucają na prowodyrów i opiekunów! Gdy po za granicami kraju naszego w tym wielkim dniu święta robotniczego wszystkie partje socjalistyczne łączą się, by wspólnie święcić ten ważny dzień w ruchu robotniczym, to u nas „spółka", chcąca robić interes na socjalizmie, odtrąca was i zamyka przed wami drzwi sali, w której się zejść mamy, by uroczyście i poważnie dopomnieć się o należne nam prawa. Nie! zaprawdę! hańba, jeśli ogół robotników zdrowo i trzeźwo myślących, da się wieść na pasku tym „panom". Za długo znosimy tę kulę u nóg naszych, czas zaprotestować przeciw niecnym sprawkom!

W pismie swem mówią ci „panowie", że: partja socjalno-demokratyczna już w kraju naszem istnieje, przeto nie pojmują, jak obok niej może istnieć druga taka sama. Tak! nietylko istnieć może, ale i musi. Musi istnieć dlatego, by protestować przeciw tumanieniu robotników, by demaskować owe „ofiary ruchu", które chcą w mętnej wodzie ryby łowić. Mówią dalej ci panowie, że: nie znają tendencji nowej partji socjalno-demokratycznej. Niecny wybieg! Poznacie nas po czynach naszych, gdy wszystko śmiecie z pośród robotników wymieciemy! Piszą dalej ci „panowie", że „komitet, urządzający uroczystość 1. maja, został na poufnem zgromadzeniu towarzyszy wybranym i że na owem zgromadzeniu byli niektórzy z podpisanych na wzmiankowanem pismie obecnymi i mieli wolność wpłynięcia na wybór komitetu". Kłamstwo na ustach waszych! Czyśmy nie interpelowali jawnie wobec robotników, czemu z naszych nie zasiada nikt w tem komitecie? Czyście nie słyszeli tego? Jakąście nam wówczas odpowiedź dali? Myśmy wam byli niedogodnymi, dlatego wypchnęliście nas. Tak, wypchnęliście nas z komitetu, ale nie potraficie tego dokazać, by wypchnąć nas z pośród robotników, bo za nami stoi moc świadomych waszych sprawek towarzyszy. Argument wasz, że was przyjęte na się zobowiązania jednego członka wobec władzy nic nie obchodzą, jest znowu tylko niecnym wybiegiem. Sam fakt, że jeden z naszych członków był wraz z dwoma waszymi wołany przez władzę w sprawię uroczystości 1. maja, jest dostatecznym dowodem, że tak nasz członek, jak i dwaj wasi są przed władzą za urządzenie uroczystości majowej odpowiedzialnymi. Nie bryzgajcie nam w oczy jakimiś „zobowiązaniami", jeśli nie chcecie, byśmy wasze „zobowiązania" wobec osób innych na światło dzienne nie wyjawili, bo wtedy ogół robotników rzuci wam w oczy wyrazy hańby!

Sprawa ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych od wypadków i chorób.

III. Szczegółowy rozbiór projektowanej noweli wydaje się p. dr. Aleksandrowi Małaczyńskiemu zbędnym, iż zamierzone rozszerzenie ubezpieczenia na wypadek choroby, byłoby w kraju naszem wprost niewykonalne.

Chodzi więc o to, czy przedsiębiorcy rolni i leśni będą w stanie uczynić zadość ciężącym na nich ustawicznym obowiązkom i czy jest wogóle rzeczą słuszną i możliwą żądać od nich dopełnienia tych formalności, a potrącę tu o jeden tylko szczegół: „czy jest możliwem żądać, ażeby przedsiębiorca rolny lub leśny zgłaszał w kasie dla chorych każdego przyjętego i każdego ustępującego robotnika z podaniem imienia i nazwiska, zarobku i daty urodzenia, jak tego §. 31. ustawy o ubezp. robotn. na przypadek choroby i statuta kas dla chorych wymagają. Jestto nader trudnem w gospodarstwach rolnych i leśnych większych rozmiarów, gdzie niemal codzień robotnik się zmienia, a jest wprost niemożliwem w gospodarstwach włościańskich, które przecież także chociażby w pewnych porach roku, posiłkują się robotnikiem najętym.

Jeśli bowiem w gospodarstwach większych staćby się to mogło z ogromnemi trudnościami i tylko znacznym kosztem materjalnym, (gdyż zajęcie takie absorbuje osobnego pisarza lub oderwie w najgorętszym czasie gospodarza od jego zajęcia głównego około roli), to u włościanina będzie fizycznie niemożliwem, gdyż ten nie znajdzie za żadną cenę pisarza, któryby owe zgłoszenia przygotowywać potrafił, a sam nie umiejąc pisać, nie sporządzi zgłoszenia. Potrzebuję tu tylko wspomnieć, że w Galicji na sto osób około 80 nie umie ani pisać, ani czytać! (Jestto cyfra porównawcza ogólna, jeżelibyśmy wzięli wieś samą, cyfra stosunkowo analfabetów do ogółu ludności byłaby tem znaczniejszą).

Tak więc już tylko względy czysto techniczne stanowią u nas tak ważną przeszkodę w rozszerzeniu ubezpieczenia na ogół robotników rolnych i leśnych, iż ubezpieczenie to na zasadach ustawy z dnia 30. marca 1888 byłoby wprost niewykonalne. Są jednakże i inne nierównie ważniejsze przeszkody, mające swe źródło w panujących u nas stosunkach, i inne ważne nader względy, które przeciw rozszerzeniu owemu przemawiają.

Ażeby ocenić należycie kwestję, czy rozszerzenie ubezpieczenia na przypadek choroby na wszystkich robotników rolnych i leśnych w kraju naszym jest potrzebne, musimy się uciec przedewszystkiem do ogólnych motywów, które ustawodawcę do zaprowadzenia ubezpieczenia od wypadków i na przypadek choroby skłaniały. Pomijając motyw natury socjalno-politycznej, który jakkolwiek ukryty, przytem niewątpliwie ważną odgrywał rolę, chcemy rzecz rozebrać tylko z tego stanowiska, z jakiego ustawy same kwestję ubezpieczenia traktują. Cel ekonomiczny tych ustaw jest w samychże ustawach o ubezpiecseniu robotników od wypadków i na przypadek choroby jasno wypowiedziany, celem ich jest zabezpieczyć robotnika, względnie rodzinę tegoż od szkody materjalnej, wynikającej stąd, iż robotnik ten bądź to skutkiem choroby, bądź też skutkiem wypadku staje się trwale lub przemijająco zupełnie lub częściowo niezdolnym do zarobkowania, lub też przez śmierć pozbawia rodzinę źródła utrzymania.

Nikt chyba nie zaprzeczy, iż ustawodawca miał tu na oku przedewszystkiem robotników we właściwem słowa znaczeniu, tj. ową klasę ludzi, których trwałem i wyłącznem zajęciem jest praca za wynagrodzeniem, dla których więc zarobek, czy płaca jest wyłącznem źródłem utrzymania. Że więc ustawodawca w drodze przymusowego ubezpieczenia zapewnia tej klasie ludzi pomoc lekarską i chociażby skromną egzystencję, jeśli przez chorobę robotnika to źródło utrzy-

mania ustanie lub się zmniejszy, że ustawodawca chroni rodzinę robotnika od nędzy, zapewniając jej utrzymanie, które straciła przez okaleczenie lub śmierć robotnika, poniesione przy pracy zawodowej skutkiem wypadku, jest rzeczą najzupełniej słuszną i uzasadnioną.

Natomiast nie moglibyśmy żadną miarą usprawiedliwić przymusowego ubezpieczenia, jeżeliby takowe rozciągać się miało na klasę ludzi, u których praca za wynagrodzeniem nie stanowi jedynego źródła utrzymania, którzy nie są robotnikami z zawodu, którzy więc przez chorobę lub wypadek nie tracą od razu wszelkich źródeł utrzymania.

Jeżeliby ustawa o ubezpieczeniu na przypadek choroby miała być rozszerzoną na wszystkich robotników rolnych i leśnych — zobaczmy, kogoby objęła u nas w kraju.

W kraju naszym nie ma prawie wcale robotników rolnych lub leśnych w tem znaczeniu, iżby jedynem ich źródłem utrzymania była praca za wynagrodzeniem. Tych, którzy u nas w przedsiębiorstwach rolnych lub leśnych pracują, podzielić można na dwie kategorje: te są: 1) najemnicy, czyli robotnicy dzienni i 2) służba t. zw. stała, tj. funkcjonarjusze i robotnicy na czas dłuższy np. na miesiąc lub rok ugodzeni, tj. kategorja najemników, czyli robotników dziennych składa się wyłącznie z włościan-rolników, którzy obrobiwszy grunt własny, pracują na gruncie obcym bądź to za wynagrodzeniem w naturze (np. za udział w sianie, za chrust do grodzenia płotów potrzebny, w zamian za zboże na przednówku wzięte itd.), bądź też za wynagrodzeniem w pieniądzach, ażeby zarobkiem uzyskanym pokryć wydatki gotówkowe gospodarstwa własnego (np. podatki, wydatki na materjał budowlany i opał, sól itp.).

Powszechne prawo głosowania w sejmie czeskim.

Wśród petycyj przeróżnych, wniesionych do sejmu czeskiego, była jedna żądająca bezpośredniego powszechnego prawa głosowaa. Komisja petycyjna zastanawiała się nacnią przed świętami wielkanocnymi. Znany zacności swoich dążeń hr. Kaunitz, wystąpił z wnioskiem, by komisja petycyjna przedłożyła sejmowi do zatwierdzenia wniosek, aby wydział krajowy zastanowił się nad kwestją bezpośredniego powszechnego prawa głosowania i przedłożył projekt nowej ustawy wyborczej w duchu zaprowadzenia bezpośredniego powszechnego prawa głosowania. Wniosek ten poparł Kaunitz przemówieniem, z którego wyjmujemy ustęp następujący: „Tylko przez należyte i sprawiedliwe zastępstwo klasy robotniczej w rządach, możemy mieć rękojmię, że przekształcenie naszych przestarzałych urządzeń społecznych, którego to przekształcenia żąda socjalna-demokracja dziś już silna, a w przyszłości tem potężniejsza, może się odbyć w drodze legalnej i pokojowej i słusznej dla wszystkich klas zarówno“. Naturalnie, że staroczesi, właściciele posiadłości i niemieccy liberali sprzeciwili się temu i wniosek upadł. Żrą się Czechy z Niemcami, ale gdy lud upomina się o należne sobie i słuszne prawo, wtedy w bratnim uścisku i w bratniej zgodzie występują Czesi z Niemcami feudały z liberałami, by tylko nie dopuścić naród do głosu.

Nowe znaki.

Na całym zachodzie przestrach przed anarchistami. Roi się od nich cały zachód, dynamit w różnych punktach wybucha. Tak głoszą ci, którzy w tego rodzaju rozpuszczaniu wieści mają swój interes. Szkoda tylko, że nie mamy statystyki, ilu szpiclów policyjnych przeznaczonych zostało do podkładania tych bomb. Jak słychać Belgja i Hiszpanja miały rozpocząć traktowania w sprawie wspólnego prześladowania anarchistów. Rzym do tej akcji ma również przystąpić. Niezawodnie niedługo posłyszymy o internacjonalnym prawie wyjątkowym względem socjalistów i anarchistów. Skutków atoli tych praw wyjątkowych nie obawiamy się bynajmniej. Jesteśmy przekonani, że wybuchy dynamitowe sami ajenci policyjni wykonali, a ów Ravachol, to również szpicel policyjny. Atoli polityka burżuazji wymaga tego rodzaju rozsiewania zatrważających wieści, że to anarchiści i socjaliści robią. Chcą pierwszych powywieszać, drugich w więzieniach ulokować, by sprowadzić na ziemi „pokój“. Ale póki dzisiejszy system kapitalistyczny istnieć będzie, póty niektóre niecierpliwe elementa będą schodzić na tory walki nielegalnej i nie przynoszącej korzyści masom. Usuńcie przyczynę, a spokój zapanuje!

Galerja majstrów.

Prawy majsterek. Pan majster stolarski Józef Czmil, zamieszkały na Gabryelówce, zatrudnia czeladnika i chłopca. Pracują ci dwaj biali murzyni od 5 rano do 8 wieczór! Śpią w warstacie, w którem majster przed kilku jeszcze tygodniami kazał powybijać otwory, aby było widniej. A za posłanie mają garść przetartej słomy! Na święta w wielką sobotę dostali zamiast obiadu na trzy dni po 20 ct. w. au. (bo pan majsterek jest Rusin, a Rusini święcą 3 dni). Tych 20 ct. miało wystarczyć chłopcu Zygmuntowi Wilimowskiemu i czeladnikowi za wikt na dni 3. Chyba chce pryncypałek, by ludzie jego krasć chodzili, by nie pomrzeć z głodu!!

Ładna dwójka. Jan Kozłowski, robotnik stolarski, wysłany został przez majstra Mieleckiego (ul. Bema 12) do Stanisławowa. Po skończeniu roboty zażądał od pana pryncypała załatwienia rachunku. Chodził dni 3, wreszcie się doczekał tego obrachunku. Kręcił pan majster i kręcił.... i wreszcie oświadczył robotnikowi, że mu się tylko 2 zł. 12 ct. należy. Kozłowski zdziwił się mocno i oświadczył, że będzie szukać sprawiedliwości i wyszedł. Wdał się atoli w sprawę pan werkführer pana majstra *Ferdynand Piotrowski, były zastępca przewodniczącego tow. robot.* „*Siła*“ i dalej w targi z Kozłowskim, którego wynikiem było to, że ów pan Piotrowski podarł wreszcie rachunek i oświadczył Kozłowskiemu, że mu się nic nie należy! Kozłowski zrobił powtórne oświadczenie, że wniesie skargę do sądu. Zrobiło się markotno trochę na sercu panu pryncypałowi i oświadczył wreszcie, że daje Kozłowskiemu 10 zł. Kozłowski atoli udał się na drogę sądową i władza przyznała mu kwotę 70 zł. płatnych w 8 dniach! Piękny to obrazek! Charakteryzuje znakomicie poczucie sprawiedliwości *pana Mieleckiego i pana werkführera Ferdynanda Piotrowskiego.*

Co się dzieje w świecie.

Przed kilku laty zdobyły Włochy w Afryce, na brzegach morza Czerwonego ogromne przestrzenie, zamieszkałe przez Murzynów. Na razie ludzie więcej zapaleni, obiecywali Włochom wielkie korzyści, ale teraz ostygli w owym zapale, gdyż przekonano się i sam prezes ministrów, Rudini to potwierdził, że to się wcale nie opłaca, i gdyby nie chodziło o „honor Włoch“, toby opuścili swe zdobycze w Afryce, zdobyte miljonami pieniędzy i tysiącami trupów.

We Francji rząd, po nader niezręcznie ukartowanej awanturze dynamitowej, zakazuje wszelkich demonstracyj w dniu 1. maja i przypomina, że nie dopuści do takich scen, jakie miały miejsce przeszłego roku w Formieure. W tym celu ogłosił, że teraz nie użyje piechoty, tylko artylerji i kawalerji. Karabiny bowiem już zostały wypróbowane, teraz kolej na armaty.

Księża we Francji znaleźli się w bardzo niemiłym położeniu. Od niejakiego czasu zaczęli oni głosić z ambon zamiast słowo boże, politykę, ale miasto zyskać to, co zamierzali, spowodowali bardzo niemiłe zajścia. W kilku kościołach przyszło nawet do formalnej bójki, gdzie rzucano i łamano stołki, ławki, świeczniki i inne rzeczy. Rząd naciśnięty przez radykałów, zakazał księżom głosić polityczne kazania. Kilku księży pociągnął do odpowiedzialności za to, że wydali odezwę do ludu, omawiającą, jak się mają zachowywać podczas wyborów.

Cała Europa łamie sobie głowę, czy car odwiedzi cesarza Wilhelma w Berlinie, czy nie. Namnożyło się z tego powodu wiele pogłosek, że rząd carski chce zawrzeć sojusz z Niemcami na polu polityki handlowej, tj. zniżyć cła od wyrobów niemieckich. Zrobiono z tych odwiedzin coś nadzwyczajnego, a tymczasem masy ludów mrą z głodu i z chorób głodem wywołanych.

PRZEGLĄD.

— We Wiedniu d. 14. i 15. sierpnia br. ma się odbyć zjazd bednarzy całych Austro-Węgier. Odezwy już publikowano. Na porządku dziennym: 1) Położenie bednarzy rozmaitych kategorji. 2) Organizacja. 3) Prasa fachowa. 4) Wnioski. Interpelacje. Zgłaszać się należy delegowanym najdalej do 15. lipca pod adresem: Wacław Hesky. Wiedeń X. Sennefeldergasse 40.

— Z Nachodu donoszą, że strajk panujący prawie trzy tygodnie skończył się. Zwyciężyli robotnicy, gdyż podwyższono zapłatę o 10 prct.

— W fabryce Dittmara we Wiedniu wybuchł strajk.

Od redakcji.

Ck. prokuratorja państwa skonfiskowała ten numer „Pracy“.

— Z Belgji. Dyrekcja hut w Seraing celem „ukarania“(!) robotników, którzy podejmują strejki postanowiła sprowadzić robotników z Chin! Początkowo nie wierzono tym pogłoskom. Obecnie stwierdziły się one, gdyż chińscy robotnicy już przybyli do Bel-

gji i zostali zaraz przy hutach zajęci. Wśród robotników z powodu tak haniebnego postąpienia dyrekcji panuje ogromne rozgoryczenie.

— W jednym z prowincjonalnych miast Anglji, służące urządziły demonstracyjny pochód przez miasto i uchwaliły, aby w niedzielę miały wolność zupełną, tj. aby ani obiadu gotować i żadnych robót wykonywać nie potrzebowały, a prócz tego jeden dzień w tygodniu wieczór, aby się mogły schodzić i własne sprawy omawiać.

Sygurd Wiśniowski.

Zmarł szczery przyjaciel naszej sprawy, przyjaciel robotników, bo sam z robotnika dobił się znaczenia. Nas wspierał nietylko słowem, ale i czynem. Robotnicy pracowali u niego w kopalniach nafty w Słobodzie 8 godzin dziennie, a mimo to interes jego nie ucierpiał nic na tem owszem przeciwnie kopalnia jego była wzorem dla innych przedsiębiorstw naftowych. Cześć przyjacielowi sprawy robotniczej!

Rożności.

— **Kasa chorych m. Lwowa.** Walne zgromadzenie odbyło się 24. bm. w sali ratuszowej. Służbę pełnili 4 lekarze w biurze kasy rano przez 4 godziny popołudniu u siebie w domu. Wszystkie apteki lwowskie dostarczają chorym lekarstw bezpłatnie na rachunek kasy. Z chorych przeznaczanych przez lekarzy na kurację do szpitala opłaca kasa koszta leczenia po 80 ct. dziennie za każdego. Z początkiem r. 1891 było członków kasy chorych 6144, w ciągu roku wzrosła ta liczba do 11.000, ku końcowi spadła do 5.300. Opłaty członków za rok 1891 wynosiły 24.847 (zaległości 8.382 zł.), pracodawców 13.562 (zaległe 4.191 zł.). Fundusz rezerwowy przy końcu 1890 r. 17.494 zł. Rozchód wynosił 45.434.

— **Z drukarni kolejowej.** Dwóch zecerów pracowało w drukarni kolejowej. Przed niedawnym czasem sprowadzono dwóch z Wiednia, gdyż drukarnię rozszerzono. Dwaj dawniej zajęci sądzili, że w oznaczonym czasie otrzymają dekret. Tymczasem z łaski niejakiego pana Jana Sebery naczelnika biura dostali dekret ci dwaj sprowadzeni, jakkolwiek nie mają jeszcze należytej wprawy i nie są wyzwolonymi robotnikami drukarskimi. Jak widać to pan Sebera nie uznaje zdatności i zasług!

— **Podług wzoru.** W poniedziałek dnia 25. kwietnia odbyło się zgromadzenie majstrów szewskich. Na porządku dziennym były różne sprawozdania z czynności zarządu i zestawienie rachunkowe. W toku obrad wyszły na światło dzienne, różne sprawki nie bardzo czystej natury. Szczególnie coś do bilansu, odezwały się różne protesty, na które atoli, nie było komu odpowiedzieć.

Przy sprawozdaniach z czynności zarządu uchwalono nawet nieufność dla niektórych członków zarządu. Ale najlepsze na ostatek. Przy wnioskach członków, podniósł jeden z panów majstrów, aby zamiast wkładek od uczni opłacanych przez majstrów w sumie 4 ct. tygodniowo, podnieść wpisowe z 5 zł. na 7 zł. i aby w ten sposób zabezpieczyć uczni w czasie choroby. Trzeba tu wziąść na uwagę, że wpisowe opłacają rodzice lub opiekunowie. Otóż na wzór rządu austrjackiego, który zabezpieczył robotników z ich własnej kieszeni. Wedle mniemania wnioskodawcy, majster nie jest w stanie opłacać 4 ct., gdyż musi uczniowi dać jeść i uczyć. Niestety, ale uczeń po czteroletniej nauce, dopiero wtedy nie umie buta porządnie zrobić, ale wodę nosić, buty czyścić, kartofle skrobać, a w niektórych wypadkach nawet dzieci bawić.

— **Dla okręgów sądowych** Bukowsko, Rymanów i Sanok oznaczono urzędownie ceny dnia roboczego i tak: dla młodocianych robotników i robotnic dziennie 10 i 5 centów a w razie choroby zapomoga 6 i 3 centy. Za 10 albo 5 centów dziennego zarobku, mają ludzie wyżywiać się, być zdrowi i silni. Cyfry te są najlepszemi agitatorami.

— **Z Bolestraszyc** *Gaz. Przem.* donosi: W gorzelni będącej własnością Leopolda Goldfingera, 20. bm. pękła kadź w której gotował się zacier; wskutek czego trzech robotników zatrudnionych w gorzelni mianowicie: Michał Klusz, Marek Głowa i Michał Kulhawa, tak ciężkie odnieśli poparzenia, że w szpitalu przemyskim, dokąd ich odwieziono, Michał Klusz i Marek Głowa już zmarli, zaś Michał Kulhawa dogorywa. Pęknięcie kadzi miało nastąpić z niedbałości i nieostrożności właściciela gorzelni.

— **Zjazd** wielkich fabrykantów odbył się 21. kwietnia we Wiedniu na którym uchwalono wystąpić energicznie przeciw 8 godz. dniu roboczemu i w ogóle przeciw wszelkiemu zmniejszeniu dnia roboczego. Tylko zapomnieli się ci panowie spytać robotników, czy oni na to się zgodzą.

— **W Pilznie** w miejsce wzbronionego wydawania pisma robotniczego pt. „Hasło“ poczęło wychodzić „Poseł ludu“, organ bojującej za oswobodzenie partji robotniczej.

— *Ueber die Nothwendigkeit eines österreichischen Frauentages.* Vortrag gehalten von *Ottilie Turnau.* Wien 1892. Druck und Verlag vom Josef Schwarzinger.

Ruch wśród kobiet, mający dla nich wywalczyć odpowiednie stanowisko i zrównać je pod względem społecznym i politycznym z mężczyzną datuje się u nas w Austrji co najwyżej od lat 25, a mianowicie od czasu, kiedy t. zw. Bürgerministerjum przeprowadziło nową ustawę szkolną w r. 1868, na mocy której kobieta przypuszczoną została do aktywnej pracy dla społeczeństwa w postaci nauczycielki szkół ludowych. Od tego czasu bardzo powoli rozszerzał się zakres praw kobiety. W r. 1870 na wniosek ministra Banhansa otworzono dla kobiet niższe posady poczty i telegrafów. Od tego czasu z realniejszych zdobyczy nie można nic zanotować, chyba to, że dozwolono im uczęszczać na wykłady szkół przemysłowych, uregulowano kwestję akuszerek etc. Główne atoli żądania, mające najzupełniejsze uzasadnienie, mianowicie pozwolenie kobietom uczęszczania do szkół średnich i przypuszczenia ich na wykłady uniwersyteckie, usunięcie prawnych rozporządzeń wzbraniających kobietom brania udziału w życiu politycznych stowarzyszeń, nadanie im praw wyboru i wybieralności — dotychczas niespełnione. Niniejsza broszura agitacyjna ma celu rozbudzenia wśród kobiet energiczniejszej akcji celem uzyskania należnych praw popchnięcia do odbycia zjazdu a zarazem jest odparciem zarzutów stawianych przez rozmaitych wstecznikow w sprawie emancypacji kobiet. Broszura napisana popularnie i barwnie i polecamy ją każdej, nieuświadomionej w należnych sobie prawach kobiecie.

Pamiętajcie o funduszu agitacyjnym!

Od redakcji.

P. **Popiel Samuel**, literat nie należy do składu redakcji „Pracy“.

Na fundusz agitacyjny złożono: „Z majówki“ 33 ct., G. G. 5 ct.

Na zamierzone wydawnictwa: Wiedeń. Op. ze składek 4.21, dr. El. 2 zł., Stanisławów. Tow...cki 2 zł., ze składek 83 ct., Winszujemy powodzenia 50 ct.

Od wydawnictwa.

Prenumeratorów naszych upraszamy o odnowienie przedpłaty na II. kwartał.

Przedpłata na „Pracę“ wynosi:

kwartalnie w miejscu . .	30 ct.
z odsełką do domu .	35 „
— Na prowincji . .	40 „
Za granicą . .	50 „

Numer pojedynczy 6 ct., z przesyłką 8 ct.

Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem: *Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego l. 28.*

Pojedyncze numera można nabywać w biurze dzienników Plohna ulica Karola Ludwika l. 5.

Robotnicy! Wszędzie gdzie zachodzicie do restauracyi — domagajcie się usilnie „Pracy“ chodzi [illegible] o to, aby z r[illegible]olą robotniczą zaznajo[illegible] wszystkie warstwy społeczeństwa,

Zarząd stow. stolarzy, organmistrzów itd. ogłasza, że w myśl §. 2. stat[illegible]tów zgrom. tow. urządziło w b[illegible]urze swem w lokalu stow. „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej l. 7. biuro stręczeń tak dla robotników pozbawionych pracy, jak i dla przedsiębiorców poszukujących robotników. Zgłaszać się można codziennie od godziny ½8 do ½10 wieczorem, w niedzielę zaś od godziny 9 do 12 w południe.

Lazarz Kurzer, lekarz, mieszka Plac Krakowski nr. 11. I. piętro. Ordynuje dla ubogich od g. 3—4.

Następujące pisma robotnicze polecamy:

„Arbeiter-Zeitung“, Wiedeń VI. Gumpendorferstrasse 79.

„Der Freigeist“, Reichenberg Ladegasse 23.

„Glühlichter“, Wien IX. Pelikangasse 15.

„Rovnost“, Brünn Josefstadt 13.

„Der Arbeiterwille“, Graz Sackstrasse 55.

Z drukarni Polskiej ul. Sobieskiego l. 28. Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor Józef Daniluk.